

Bajka "Wielkanocny zajaczek"

Na dworze było zimno, pochmurno, padał deszcz. W pokoju, w łóżku leżał chory chłopiec, nudziło mu się, nikt do niego nie zaglądał.

Tata był jeszcze w pracy, natomiast mama gotowała w kuchni obiad i ucierała masło na krem. Był to czas przed wielkanocny, dlatego miała dużo pracy: piekła baby, mazurki, ciastka. Z kuchni do pokoju chłopca dochodził wspaniały zapach pieczonego ciasta.

- Mamo - słyhać było wołanie

- Maamoooo - chłopiec już niecierpliwie wołał swoją mamę.

- Słucham, synku! - słyhać było delikatny głos, mama wyjrzała z kuchni.

- Wiesz, że jestem zajęta?

- Ale mi się nudzi... proszę Cię, chodź opowiedz mi jakąś bajkę, nalegał chłopiec. Mama weszła do pokoju, podeszła do łóżka i ręką dotknęła jego czoła.

- Mateuszk, masz gorączkę.. chwilkę usiądę koło Ciebie, zanim mnie zawołales, wsadziłam do pieca blachę z ciastem, więc na czas pieczenia opowiem Ci bajkę, ale obiecuj mi, że później będziesz grzecznie leżał w łóżku, bo inaczej nigdy nie wyzdrowiejesz.

- Obiecuję Ci mamo, ale teraz mi opowiedz.

Mama przysunęła do łóżka Mateuszka krzesło, usiadła, przez chwilę zamyśliła się. szukała odpowiedniej bajki.

- Wiem, po chwili odezwała się...- opowiem ci bajkę o pewnym chłopcu.

Mateuszek ułożył się wygodnie w łóżku był gotowy to słuchania.

Mama zaczęła opowiadać - Dawno , dawno temu kiedy jeszcze na świecie były wróżki, w małym miasteczku ze swoją rodziną mieszkał chłopiec o imieniu Adaś. Ale był to niedobry Adaś, więc w ogóle nie miał przyjaciół. Uciekały przed nim wszystkie zwierzęta, małe dzieci z miasteczka. Był zawsze zły na jego buzi nie było nigdy uśmiechu tylko grymas. Nawet swojej siostrze robił krzywdę: to ciągnął ją za włosy, to do jej pokoju wrzucał żaby... cieszył się kiedy ona krzyczała ze strachu. Zawsze trzymały mu się głupie żarty. Sąsiadom nie mówił dzień dobry, nie znał żadnych dobrych słów ani dziękuję, a już nie mówiąc o przepraszam. Taki to był ten Adaś.

Mama Adasia kochała swojego syna, ale nie mogła patrzeć na jego złe zachowanie.

Było to przed świętami wielkanocnymi. Cała rodzina miała dużo pracy. Tylko Adaś nie miał nic do roboty, chodził i przeszkadzał. Tata Adasia malował płot i kiedy na chwilę przerwał swoją pracę i poszedł do domu, Adaś wziął taty pędzel, umoczył w farbie i pomalował swojemu psu ogon. Mama usłyszała przeraźliwe skomlenie, kiedy wybiegła z domu i zobaczyła, co się stało i co zrobił jej syn, była zła i przez złość powiedziała do Adasia – Ja nie chce mieć takiego niedobrego syna i chcę, aby spotkała Cię kara. Kiedy mama wypowiadała te słowa, akurat przelatywała wróżka. Usłyszała jej słowa, jej również nie podobało się zachowanie Adasia. Inne wróżki opowiadały jej o nim. Postanowiła go ukarać, ale jeszcze nie wiedziała jak.

Nadeszła wielkanocna sobota. Tego dnia Adaś od rana myślał aby coś zrobić złego ,nie lubił świąt i nie lubił jak wszyscy są uśmiechnięci i mili dla siebie. Tata Adasia przyniósł do domu żywego zajaczka, którego znalazł na drodze koło ich domu. Szarak był mały, wystraszony.

Tata powiedział, że zajaczek oddalił się od swojej norki i trzeba się nim zaopiekować.

Adaś zaferował swoją pomoc i że zanieś go do klatki, ale w głowie miał już szatański plan. Kiedy wyszedł z domu, wyciągnął zajaca z koszyka, przywiązał do jego nogi puszki. Śmiał się, kiedy widział uciekającego zajaczka z puszkami przywiązanymi do nogi, Widziała to wróżka, rzuciła czar na Adasia - zamieniła go w takiego samego zajaczka.

Zrobiło się ciemno, mama szukała Adasia, ale nie znalazła syna - na podwórku zamiast Adasia, stał koszyk, a w nim mały zajaczek.

Podeszła do niego i zauważyła na jego szyi łańcuszek, taki sam, jaki dała Adasiowi na urodziny. Zrozumiała, że to jest jej syn i domyśliła się, że został ukarany przez wróżki. Zabrała koszyk do domu, postawiła go na stole koło talerza z pisankami i babką wielkanocną. I tak skończyła się historia niedobrego Adasia i od tego czasu właśnie zajaczek jest w koszyczku wielkanocnym, tymi słowami zakończyła swą opowieść mama Mateuszka.

-Synku, śpisz? Ale już nie otrzymała odpowiedzi.

Mateusz spał, pewno śni mu się zajaczek Adaś ukarany za swe złe zachowanie.

Mama podniosła się z krzesła i poszła do kuchni wyjąć ciasto z piekarnika.

Następnego dnia rano Mateuszek obudził się bardzo wcześnie, wszedł do pokoju mamy i powiedział:

- Mamo, już nie mam gorączki... jestem zdrowy i mogę skakać jak Wielkanocny Zajaczek.

Podszedł do mamy i mocno się do niej przytulił.